Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 268 CZĘSTOCHOWA, PIĄTEK 14 LISTOPADA 1941 R. ROK III (XXXVI)

Niemcy rozbili dywizję kozacką pod Tułą

Dwa memoranda Roosevelta i nota Finlandii

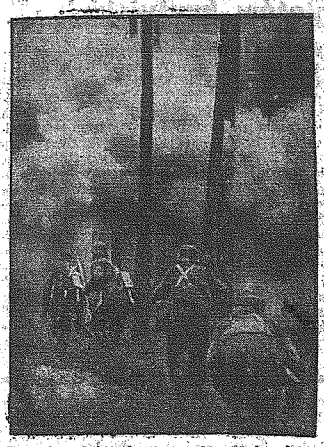

Finowie nacierają przez las pod osłoną sztucznej mgły na pozycje bolszewickie

Waszyngton żądał wycofania wojsk fińskich z Sowietów / Spokojna i stanowcza odpowiedź Helsinek

Sztokholm, 13 listopada. — W nocy na środę dokonano w Helsinkach opublikowania not wymienionych pomiędzy rządem amerykańskim i fińskim. Chodzi tu o dwa memoranda, przesłane przez Roosevelta premierowi Finlandii Ryti w dniach 27 i 30 października, oraz o odpowiedź rządu fińskiego, która została podana do wiadomości parlamentu fińskiego na specjalnym posiedzeniu.

Podczas kiedy w pierwszym memorandum Roosevelta zawarte jest żądanie od Finlandii wycofania wojsk fińskich, drugie memorandum stwierdza nawet, że „działania wojenne Finlandii przeciwko Związkowi Sowietów doprowadziły do bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Finlandia nie zaprzestanie kontynuowania tego rodzaju akcji musi ona liczyć się z utratą przyjaznego poparcia Stanów Zjednoczonych w przyszłych trudnościach".

W Sztokholmie określone jest to wmieszanie się Roosevelta w sprawy europejskie jako incydent nie mający przykładu. Oświadcza się tu z całą dobitnością, że Roosevelt nie orientuje się zupełnie w zagadnieniach europejskich i że Europa sama jest w stanie uporządkować swoje sprawy. Z tego powodu wyraża się tu nieukrywane zadowolenie z powodu noty fińskiej zawierającej odpowiedź na memorandum i nazywa się ją niezrównaną odprawą dla amerykańskiego prezydenta. Fińska nota zawierająca odpowiedź na memorandum opisuje na wstępie sytuację strategiczną, jaka wynikła dla Finlandii wskutek tzw. pokoju moskiewskiego z r. 1940, pokoju, który dla Związku Sowietów stanowił jedynie zawieszenie broni dla przygotowania ostatecznego zdobycia Finlandii. Niezależnie jednak od tego Związek Sowietów mieszał się w dalszym ciągu bez żadnych skrupułów w wewnętrzne sprawy Finlandii i usiłował wzniecać tam niepokój wszelkimi możliwymi sposobami. Nota cytuje przy tym zdanie z moskiewskiej „Prawdy" z 30 stycznia 1941 r. iż „Finlandia musi być zniesiona z powierzchni ziemi".

Z kolei nota fińska zwraca uwagę na nędzę ludności na terenach jakie musiano w pokoju moskiewskim odstąpić Związkowi Sowietów". Żadne dokumenty nie są w stanie odmalować na jaką nędzę zostały skazane te obszary. Zarówno członkowie tutejszego poselstwa amerykańskiego, jak i liczni przedstawiciele amerykańskiej prasy mieli możność przekonać się na miejscu o panujących tam stosunkach. Wobec tego mężowie fińscy oddają swe życie w ofierze w tej walce dla obrony kraju, zamiast czekać z założonymi rękami na zgubę własną i swych rodzin".

Nota fińska w związku z tym podkreśla w dalszym ciągu, że wojska fińskie przystąpiły również do unieszkodliwienia przyjacielskich pozycyj wypadowych także po drugiej stronie granicy z r. 1939".

Jest to konieczność strategiczna. W związku z tym nota fińska zauważa, że gdyby armia fińska już w czasie pierwszej wojny przeciwko Sowietom była w stanie dokonać tego rodzaju operacyi wówczas „nie należy wątpić, że i wtedy Finlandia posiadałaby pełne prawo do takich operacyj".

W dalszym ciągu nota fińska omawia tzw. pośrednictwo pokojowe Stanów Zjednoczonych z jesieni br. W tym wypadku — jak oświadcza dosłownie nota fińska — chodziło jedynie o poinformowanie „na zasadzie którego Finlandia mogłaby prosić o pokój". Przy tym podsekretarz stanu Welles w chwili, gdy w dniu 18 sierpnia konferował z posłem fińskim Procope nie był w możności przyjęcia gwarancyj za trwałość ewentualnego nowego pokoju.

Nota fińska zwracając uwagę na manewry w prasie angielskiej i amerykańskie zwraca uwagę, że celem wszystkich prób i pogróżek było usunięcie jednej cegiełki z europejskiego frontu przeciwko bolszewizmowi. Finlandia jednak kroczy razem z Europą, a nie przeciw Europie. W dalszym ciągu nota zapytuje, co stałoby się z Finlandią, gdyby i tym razem była zmuszona ponownie prowadzić w osamotnieniu swą walkę przeciwko Sowietom zamiast po stronie niemieckich sił zbrojnych.

Dowódca wojsk fińskich we Wschodniej Karelii dekoruje wysokim fińskim odznaczeniem wojskowym oficerów i żołnierzy niemieckich

W Londynie

Genewa, 13 listopada. — Londyński dziennik „Daily Mirror" niezwykle ostro atakuje angielską milicję obywatelską, przy czym m. in. pisze: „Najwyższy już czas aby rozwiązać gwardię obywatelską. W czasie swej krótkiej ale morderczej egzystencji rozstrzeliwała ona starców, dzieci, angielskie kobiety i lotników zeskakujących na spadochronach. Dopiero niedawno pewien strzelec pokładowy, który wyskoczył z zestrzelonego samolotu i który nie dość szybko odpowiadał na ich śmieszne zapytania, został zaatakowany bagnetem. Ludziom tym nie powinno się dawać do ręki innej broni, jak tylko mały balonik przywiązany do laski.

Przekonująca replika

(TP) Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się niedawno do Finlandii z wezwaniem zaprzestania kroków wojennych przeciw Rosji Sowieckiej. Na takie „dictum acerbum" mógł właściwie kraj „tysiąca jezior" nie zwracać poprostu uwagi, ale pamiętając o tym, że dawniej panowały między obu państwami przyjazne stosunki, a Jankesi żywili zawsze wielką sympatię do Finlandii jako ojczyzny znakomitych sportowców — wysłano po kilku dniach namysłu notę w odpowiedzi.

Treść jej, odrzucająca bezwzględnie żądania Roosevelta, powinna ostatecznie przekonać Biały Dom, że cała kulturalna Europa rozumie, iż należy wytężyć wszystkie siły, byle tylko raz na zawsze wyplenić system komunistyczny z powierzchni ziemi. Z chwilą, gdy Finlandia opowiedziała się po stronie Niemców i wysłała na front swych bohaterskich żołnierzy, którzy w ciągu paru miesięcy odzyskali zabrane dwa lata temu przemocą ziemie — ustąpienie z pola walki w połowie rozpoczętego dzieła poczytałaby historia za tchórzostwo. Pomimo presji raczej moralnej, aniżeli materialnej wyrażonej w nocie USA, Finlandia nie ulękła się głosu z za Atlantyku i walczyć będzie nadal dla utworzenia nowej lepszej Europy.

Stany Zjednoczone stwierdziły, że Finlandia powinna się zadowolić osiągnięciem granic z przed roku 1940, jakie według wiadomości z frontu osiągnięto już przed kilku tygodniami. Nie ulega wątpliwości, że w pewnych miejscach przekroczono nawet dawną granicę Karelii (zajęcie Petrozawodzka), ale zapomniano przecież w Ameryce, że Sowiety do dziś dnia posiadają swoją załogę na przylądku Hangö nad brzegami Bałtyku w południowo-zachodniej Finlandii. Baza floty na tym przylądku, któryby można nazwać Gibraltarem północy, jest tak silnie ufortyfikowana, że nie opłaca się przelewać krwi tysięcy żołnierzy, skoro rozstrzygnięcie i tak padnie na wschodnim froncie. Niemniej jednak nota Stanów nie obiecywała Finlandii nic realnego! Nie wspomniano tam ani słowem o opróżnieniu Hangö czy też zagwarantowaniu granic lub zwrocie kosztów wojennych, a charakterystycznym dowodem w jaki sposób bolszewicy zamierzają respektować spokój ludności fińskiej był nalot na Helsinki w następnym dniu po wręczeniu amerykańskiej noty.

Jeżeli spodziewano się w Białym Domu, że Finlandia, a wślad za nią może i inne państwa europejskie zechcą wdać się w jakieś pertraktacje — pomylono się srodze. Wszyscy bez wyjątku sąsiedzi Sowietów rozumieją doskonale, choćby z postępowania bolszewików w latach 1939 i 1940, że Związek komunistyczny ma na celu zniweczenie wszelkiej niepodległości, a co gorsze religii i kultury. Mieszkańcy Galicji, Łotwy czy Bessarabii przekonali się na własnej skórze, że nie warto poprostu żyć w bolszewickim raju, a my wszyscy powinniśmy być szczęśliwi, że udało się jeszcze w porę ubiec atak czerwonej armii na Europę. Rząd fiński mógł przytoczyć niezliczoną ilość argumentów uzasadniających dalszy udział w wojnie. Ograniczono się tylko do najważniejszych, a podkreślono: przede wszystkim, że mały kraj wspierany potęgą Niemiec, nie może się nigdy czuć bezpiecznie granicząc z tak zawziętym wrogiem Rzeszy, dążącym do rozprzężenia od wewnątrz każdego ustroju kulturalnego. Finlandia pomna na swe dawne stosunki z USA nie zlekceważyła „nieproszonego wtrącania się w cudze sprawy", bo w gruncie rzeczy Stany Zjednoczone miały takie samo prawo do wystąpienia ze swą notą, jak gdyby na przykład Finlandia chciała pośredniczyć w zatargu pomiędzy Boliwią a Ekwadorem. Nie wyrażono też wątpliwości z dyplomatycznej kurtuazji w Helsinkach, czy Ameryka mimo swej potęgi mogłaby w jakikolwiek sposób zagwarantować bezpieczeństwo Finlandii, choćby w niedalekiej przyszłości.

Sewastopol i Moskwa pod gradem bomb

Atak na transportowiec — Łuny pożarów nad b. stolicą ZSRR — 41 maszyn sowieckich w gruzach — Zniszczone hangary i baraki

Berlin, 13 listopada. — Niemieckie samoloty bojowe atakowały we wtorek, dnia 11 listopada r. b., z dodatnim skutkiem porty w Sewastopolu i Kerczu, zadając ponownie ciężkie straty wojskom sowieckim. Równocześnie bombardowano zakłady portowe w Anapie, na wybrzeżu kaukaskim, gdzie wojska sowieckie, uciekające z Krymu, usiłowały wylądować.

Samoloty niemieckie bombardowały w locie głębinowym jeden transportowiec wojskowy, o pojemności 1,500 BRT., który dopiero co wypłynął z portu w Kerczu. — Statek został poważnie uszkodzony, ponadto ofiarami ataku padło na pokładzie statku wiele osób, spośród których znaczna ilość została zabita.

Inne eskadry bojowe lotnictwa niemieckiego bombardowały w ciągu wtorku ponownie ważne obiekty wojskowe w Moskwie. W bombardowanych zakładach wybuchły silne pożary. Ponadto niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wielką ilość lotnisk, położonych w rejonie Moskwy. — Celnymi bombami zniszczono pola startowe, przy czym zniszczono 20 samolotów. Dalsze 21 maszyn sowieckich poważnie uszkodzono. Ponadto bądź to podpalono, bądź też celnymi bombami rozpryskowymi zniszczono szereg hangarów i baraków na lotniskach.

LOTNICY POLSCY NA SAMOLOTACH RAF

Berlin, 13 listopada. — W czasie obfitującego w znaczne straty nalotu angielskiego na obszar okupowany nad wybrzeżem Kanału, zestrzelono w dniu 8 b. m. kilka samolotów brytyjskich, których załogi składały się z osób obcych narodowości. Stwierdzono, że wśród nich znajdowało się kilku pilotów polskich.

UMAŃSKI DYREKTOREM TASS-a

Sztokholm, 13 listopada. — Dotychczasowy ambasador sowiecki w Waszyngtonie Umański, którego stanowisko zajmuje Litwinow-Finkelsztajn, mianowany został — według wiadomości Reutera z Samary — dyrektorem generalnym agencji Tass. — Przed objęciem kariery dyplomatycznej Umański był dziennikarzem.

GRATULACJE KANCL. HITLERA Z OKAZJI ROCZNICY URODZIN KRÓLA WŁOCH

Berlin, 13 listopada. — Z okazji rocznicy urodzin króla Włoch Führer wyraził swoje życzenia w następującym telegramie:

„Z okazji urodzin wyrażam Waszej Królewskiej Mości moje najserdeczniejsze życzenia. Życząc wiele pomyślności Waszej Królewskiej Mości, podkreślam moją wiarę w zwycięstwo naszych armii, oraz dalszy rozkwit sprzymierzonego narodu włoskiego — Adolf Hitler".

Brinon o angielskich atakach powietrznych na francuską ludność cywilną

Brytyjskie maszyny ostrzeliwały rolników w polu

Paryż, 13 listopada. — Przedstawiciel rządu francuskiego w Paryżu Fernad Brinon nazwał mnożące się w ostatnich dniach napady lotnictwa angielskiego na francuską ludność cywilną postępowaniem gangsterskim. De Brinon, który we wtorek przyjął przedstawicieli prasy francuskiej oświadczył, że lotnicy brytyjscy ostrzeliwali obywateli francuskich na otwartym polu bez żadnego uzasadnienia wojennego, a radio brytyjskie jeszcze chwaliło się tymi napadami. Ambasador założył energiczny protest przeciwko tym aktom gwałtu, na które przytoczył kilka przykładów.

Punktem kulminacyjnym tego postępowania — oświadczył de Brinon — był brytyjski atak powietrzny na grupę chłopów u ujścia Sekwany. 4-ch z nich zostało zabitych. Wśród entuzjazmu ludności niemieckiej artylerii przeciwlotniczej udało się zestrzelić maszynę brytyjską. Możliwe — zakończył z goryczą ambasador de Brinon — że walka prowadzona takimi metodami, stanowi wielką ofensywę na Zachodzie, której Stalin tak usilnie domaga się od Anglików.

EKSPLOZJA W PROCHOWNI

Nowy Jork, 13 listopada. — Fabryka prochu, należąca do Western Powder Company, która znajduje się mniej więcej 25 km. na zachód od miasta Peoria (Illinois) wyleciała — jak donosi Associated Press — w powietrze. Huk detonacji był tak, iż słyszany był w Peoria.

Bój o Krym

Berlin, 13 listopada. — W walkach toczących się w południowej części Krymu, jedna z dywizyj niemieckich, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela zdobyła w dniu 11 listopada dalsze połacie ziemi, osiągając wybrzeże Morza Czarnego, gdzie zniszczyła 9 cm-ową baterię nadbrzeżną bolszewików, która ogniem swoim daremnie starała się powstrzymać napór wojsk niemieckich.

Na środkowym odcinku frontowym pewna niemiecka brygada pancerna złamała w dniu 10 i 11 listopada opór sowiecki, przerywając linie nieprzyjacielskie. Zupełnie rozbito jedną sowiecką dywizję kawalerii. Fakt, iż bolszewicy rzucają coraz częściej do akcji oddziały kawalerii i to w terenie nie nadającym się zupełnie do tego rodzaju operacyj, świadczy o tym, iż nieprzyjaciel dysponuje coraz szczuplejszymi rezerwami innych jednostek. W walkach pod Tułą bolszewicy ponieśli bardzo krwawe straty. Wzięto do niewoli 3.245 jeńców, oraz zdobyto 16 czołgów, przeszło 100 armat oraz liczny inny materiał wojenny.

Lotnictwo zwalczało przede wszystkim na przestrzeni całego frontu wschodniego połączenia nieprzyjaciela z tyłami. Niszcząc dziennie linie kolejowe, pociągi, parowozy i dworce, podkopuje się systematycznie dowóz nieprzyjacielski, obejmujący zarówno żołnierzy jak i materiał. Rozbito 18 pociągów, w tym szereg pociągów amunicyjnych i naftowych, a ponadto ofiarą nalotów padły 23 parowozy, przy czym conajmniej 34 pociągi i parowozy zostały bądź to podpalone, bądź też poważnie uszkodzone. Niezależnie od tego bombami rozpryskowymi i zapalającymi zniszczono na różnych dworcach przeszło 200 wagonów kolejowych, a na ważniejszych szlakach dojazdowych zupełnie rozbito przeszło 100 pojazdów.

DRAMATYCZNA SCENA W GABINECIE AUSTRALIJSKIM

„Jak długo nasi żołnierze będą umierać za Londyn?"

Rzym, 13 listopada. — Jak donosi korespondent dziennika „Corriere della Sera" w Szanghaju z kół dobrze poinformowanych, na ostatnim posiedzeniu gabinetu australijskiego w Canberra, w którym wziął udział również Duff Cooper, rozgrywały się dramatyczne sceny. Jeden z ministrów zwrócił się podniesionym głosem do przedstawiciela rządu angielskiego, pytając go, jak długo jeszcze żołnierze australijscy będą musieli umierać za Londyn, który pod pretekstem niemożności zluzowania wojsk z wyspy angielskiej przeznacza dla swych celów wojennych niemal wyłącznie oddziały wojskowe z terenu dominiów. W gorącej dyskusji, jaka się w związku z tym rozwinęła, poruszono również ogromną niechęć społeczeństwa australijskiego, w sprawie powstałych w Londynie projektów akcji na Kaukazie, którą wykonywać mają wyłącznie oddziały bojowej ściągnięte z dominiów.

NOWE JAPOŃSKIE STACJE OBRONNE

Port Artura również wzmocniony

Tokio, 13 listopada. — Japońskie ministerstwo marynarki zakomunikowało we wtorek wieczór, że japońskie stacje flotowe Ominato w północnej Japonii, Chickai na Korei, Mako na Formozie, oraz Port Artur zostaną od 20 listopada zamienione na „stacje obronne". Równocześnie budowana jest nowa stacja obronna w Osace. Wszystkie te stacje podlegać będą nie jak dotychczas dowódcy garnizonu, lecz naczelnemu dowódcy sił zbrojnych.

SZALENIEC NA ULICACH LONDYNU

Zastrzelił on dwóch oraz zranił siedmiu przechodniów

Genewa, 13 listopada. — Jak informuje agencja „United Press", mieszkańcy Londynu byli świadkami niebywałego wydarzenia jakie rozegrało się na głównych ulicach stolicy brytyjskiej. Jakiś szaleniec pędząc samochodem przez ulice miasta strzelał z rewolweru do przechodniów i przy tej okazji zabił dwie oraz postrzelił siedem osób, w tej liczbie pięć kobiet. Mimo, iż natychmiast zaalarmowano policję, która rozpoczęła pościg za szaleńcem, nie udało się jej ująć niezwykłego przestępcy. Jak zeznali świadkowie tego incydentu, niezwykły ten morderca zwalniał bieg samochodu gdy wypatrywał ofiarę, następnie trzymając kierownicę samochodu w lewej ręce, w prawej zaś rewolwer z którego strzelał, a następnie pospiesznie uciekał. Policja przyaresztowała pewnego podejrzanego osobnika, którego znaleziono w rozbraskanym samochodzie.

Kercz okrążony od południa

Berlin, 13 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w dniu 12 listopada r. b., co następuje: „Na Krymie wojska niemieckie i rumuńskie w toku zaciętych walk z cofającym się nieprzyjacielem dotarły do wybrzeża morskiego na południe od Kercza. Lotnictwo kontynuowało w dalszym ciągu skuteczne bombardowanie portów Sewastopola, Kercza i Anapa. W rejonie na południe od Tuły oddziały piechoty i wojsk pancernych rozbiły w okrążającym ataku dywizję kawalerii sowieckiej, biorąc przy tym do niewoli licznych jeńców i zdobywając 81 armat oraz inny sprzęt bojowy. Próba wyłamania się z Leningradu, podjęta przez kombinowane siły sowieckie, rozbiła się o obronną postawę wojsk niemieckich wśród bardzo ciężkich i krwawych strat dla nieprzyjaciela. Na 17 atakujących czołgów zniszczono w tych walkach 11, w tym 7 najcięższego kalibru. Eskadry bojowe i myśliwskie atakowały skutecznie na całym froncie pozafrontowe nieprzyjacielskie linie łączności oraz lotniska. Samoloty niemieckie zniszczyły wielką ilość pociągów i zadały sowieckim siłom powietrznym poważne straty. Moskwa została obrzucona w porze dziennej i nocnej bombami rozpryskowymi i zapalającymi. Wskutek celnego trafienia obiektów kolejowych spowodowano poważne szkody materialne. Dalsze nocne ataki lotnictwa skierowane były na obiekty przemysłu zbrojeniowego w Gorkach. W rejonie morskim dookoła Anglii samoloty bojowe zbombardowały celnie bombami ubiegłej nocy okręt handlowy dużej pojemności na wschód od Lowestoft. Nad wybrzeżem Kanału La Manche artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 6 samolotów pewnej eskadry myśliwców brytyjskich. Nieprzyjaciel nie dokonywał żadnych akcyj bojowych nad obszarem Rzeszy."

Zestrzelono 10 samolotów brytyjskich

Rzym, 13 listopada. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: „Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało dalszych nalotów na Włochy południowe i na Sycylię. Wczoraj po południu nasze samoloty myśliwskie straciły na wysokości wyspy Capri jeden samolot wywiadowczy, który spadł płonąc. Ubiegłej nocy dokonano w kolejno po sobie następujących falach ataków na Neapol, gdzie zrzucono bomby rozpryskowe i zapalające. Powstały szkody materialne w domach mieszkalnych oraz pożary, które zdołano szybko ugasić. 6 osób zostało zabitych oraz około 30 odniosło rany. Zachowanie ludności było, jak zawsze, spokojne i zdyscyplinowane. We wczesnych godzinach przedpołudniowych dnia dzisiejszego zestrzelono nad Sycylią 3 samoloty angielskie, mianowicie jeden przez artylerię przeciwlotniczą, a 2 przez nasze samoloty myśliwskie. Załoga dalszego samolotu nieprzyjacielskiego, który wpadł do morza, została wzięta do niewoli. Również we wczesnych godzinach porannych dnia dzisiejszego nasze lotnictwo zmusiło do walki 4 angielskie samoloty myśliwskie ciężkiego typu i zestrzeliło je w rejonie Cefalu. 3 maszyny zniknęły w falach morskich, czwarta zaś spadła na ziemię, zaś pilot został wzięty do niewoli. — W Afryce północnej na frontach Tobruku i Sollum nic zaszło nic ważnego. Atak powietrzny na Benghasi nie spowodował żadnych szkód materialnych. Zestrzelono jeden samolot angielski, który rozbił się na ziemi. W Trypolitanii wzięto do niewoli załogę niedawno zestrzelonego samolotu, składającą się z 2-ch oficerów. W Afryce wschodniej nasze wojska odparły próby ataków nieprzyjaciela na bazę operacyjną Culquabert."

Za leśną kurtyną

Napisał sprawozdawca wojenny

Bezładnie stanęli „na spocznij". Piechociarze nie roztkliwiali się. Nogi utkwili w maszerującym błocku, podstępnie chwytającym stopy miękkimi obcęgami. Droga którą przyszli wygląda jak rynsztok. Parę krótkich, a uważnych spojrzeń za siebie, z tyłu nadchodzi inna kompania. Parę wystrzałów szerokim echem przeniosło się między drzewami, teraz już jest cicho. Starzy wojacy milcząc przewidują, że wyskoczy im zza pleców trzydziestu lub czterdziestu chłopa, szukających zaczepki z ciągnącym za kompanią taborem.

Stanęli w błocie, paru oparło oparło się na karabinach, dla których starannie wyszukali suchsze korzenie. Bezładne postacie. Na płaszczach zasychają resztki szlamu. Twarze pełne wyrazu oczekiwania. Oczy spoglądają ostro przed siebie.

— „Dalej" — Szef kompanii, porucznik, którego trudno rozróżnić pomiędzy zwykłymi żołnierzami, wydaje rozkaz. Spokój leśnego biwaku został zakłócony. Znowu zaczyna się człapanie przez bezdenne trzęsawisko drogi. Broń i amunicja nieznośnie ciężą. Czasem ktoś się odezwie dosadnie. Jeden za wszystkich. Posyła zwykle do diabła głębokie „rzeki" wody deszczowej, płynące środkiem drogi. Błoto wlewa się przez wierzch do butów, w których przy każdym kroku nogi skrzeczą na podobieństwo żab.

Oto już brzeg lasu niedaleko. Nad wąskim strumyczkiem pochylają się rozczochrane korony drzew. Skoro pojawią się tu pierwsi piechurzy, sowiecka artyleria zacznie strzelać, wie o tym każdy, który tu przyszedł. Porucznik jako pierwszy wysuwa się naprzód. Ukrywając się za jałowcem bada sytuację. Koło niego leży parę trupów sowieckich żołnierzy, raz jeszcze tutaj, podobnie jak gdzie indziej zabitych przez ogień zaporowy własnej artylerii. Jeszcze go bolszewicy nie zauważyli. Porucznik wyskoczył naprzód. Teraz jeden za drugim skacząc za nim jego ludzie. Pędzą przed siebie przez wodę, błoto, chaszcze i moczary ciężko dyszac z wysiłku, wyczekując długiego, organowego poświstu granatów. A właśnie już są granaty! — „Padnij!"

Huczące podnoszą się w górę czarne i ciężkie ławy ziemi, zmieszane z żarzącymi się odłamkami pocisków, wstaje wysoka ściana złożona ze sypiących się kolumn błota i ognia. Nagle zapadają się dłucie ramiona granatów, by w sekundę później powstać na nowo. Bolszewicy strzelają ciągle za daleko. Przebiegamy na następną pozycję — powtarza się znów to samo, jeszcze raz mieliśmy szczęście. Zaczynamy trzeci skok — bolszewicy mierzą zanadto na prawo i znowu mamy szczęście — porucznik rozgląda się wokół szukając swych ludzi zaniepokojonymi oczyma — trzecia grupa zapada się w dołach, z których następnie ludzie z tyralierą wychodzą — dalej idzie to samo od początku. Biegną na przełaj, pula uderza gwałtownie w skronie — naprzód, do wioski! Po rowach po dziurach ziemnych pokryli się koledzy — tylko im głowy wystają.

Zapada mrok. Kompania osiąga wioskę jeszcze we właściwym czasie. Grube czarno-szare chmury, które rozciągnęły się na kształt szerokiej płyty nad lasami, górami, biłem i wioską, otworzyły swe upusty. Chlapnęła z góry woda. Krople deszczu są zimne i ostro kłują. Wszyscy zabrali się do chleba. Bagnetami zaczęli otwierać puszki z konserwami. Brodate oblicza, z których jaśnieją błyszczące oczy, są wyraźnie zadowolone. „Najeść się, a potem poczta, to najlepsze co można mieć" — mówi ktoś — poza tym nikt się nie odzywa. Po marszu na Wschód przez dwa tysiące kilometrów wśród zaciętych walk, nie rozmawia się wiele. Starzy podoficerowie, najlepsi w całym wojsku, doświadczeni wypróbowani — śpieszący z pomocą w wielu groźnych sytuacjach — nie zajmują się gadaniną. Dają tylko młodszym rady i wiedzą wszystko. Potrafią ugotować herbatę w pustej puszce od konserw przy pomocy garstki prochu, ogrzać się przy tym i przy złym świetle, pomimo nieprzyjacielskiego ognia spokojnie zyłać listy, lub pisać coś, wiedząc jednocześnie o wszystkim co dzieje się w pobliżu ich miejsca postoju.

Trzy godziny snu.

Wszystko dokoła zamarza. Wystarczy spojrzeć na swój płaszcz. Błoto zrobiło się twarde i trzeszczy płaszcz. Błoto zrobiło się tyleria. Rabie wcale nieźle. Przynoszą kawę. Czart jeden chyba wie, gdzie i jak zdołali ją ugotować.

Ludzie zaczynają się półgłębkiem uśmiechać do ciepłej strawy. Karabiny maszynowe zaczęły. Tym razem dość daleko. Lewym skrzydłe, tam, gdzie opalone resztki belek oznaczają niedawno jeszcze pełne życia siedziby mieszkalne. Krótkie salwy do przodu, padnij! — kilka granatów ręcznych — na lewo miny — parę siarczystych klątw. Z opłotków wyjeżdża ciężki sowiecki gruzownik". Kryć się! — Pluiący żelazem potwór zatacza się trochę za daleko i słychać piekielny hałas — z pewnością pomyślał o nim Stalin — bo wjechał na własną, bolszewicką minę. Carramba — stoi. Klapa się podnosi i wyskakuje z niego jakiś drab. Jeszcze raz słychać eksplozję. Ten także wlazł na minę Trzej inni jego towarzysze wyjrzawszy spod klapy, zdecydowali się uciekać śladem czołgu, na miejsce z którego przyczołali. Ogień z Ka-Emu popędza ich raźnie, jeden się przewrócił po drodze.

Padnij! — granaty ręczne — głową do góry — już po wszystkim. Torujemy sobie drogę karabinami maszynowymi. Już otoczyliśmy „ich". Mały, batalionowy kociołek. Liczy się teraz jeńców — 197 chłopa. Drugie tyle zabitych — powiada dowódca bolszewików.

Śnieży. Wolno, mokrymi płatkami. Śnieg przykrywa zabitych i zamyka im oczy. My jednak wszyscy żyjemy!

Pierścień leningradzki jest niewzruszony

Bezskuteczne kontrataki czerwonych — Naloty na zakłady w Gorkach

Berlin, 13 listopada. — Pierścień, otaczający Leningrad, jest nadal niewzruszony, mimo nieustannych ataków nieprzyjaciela. Również we wtorek bolszewicy starali się większymi siłami przy poparciu czołgów i artylerii przełamać otaczający ich pierścień, lecz zostali wśród bardzo krwawych dla nich strat odparci. Nie pomogło nawet odegranie międzynarodówki, którego to sposobu chwycili się komisarze sowieccy, by podnieść zapał wojenny wojsk sowieckich. W środę we wczesnych godzinach porannych artyleria niemiecka silnie ostrzeliwała w Leningradzie obiekty wojskowe oraz zakłady zaopatrzeniowe. Eskadry lotnictwa niemieckiego dniem i nocą bombardowały zakłady zbrojeniowe oraz ważne obiekty wojskowe w Gorkach i Moskwie. W Gorkach znajdują się wielkie zakłady Mołotowa, zatrudniające przeszło 45 tysięcy robotników. Skutecznymi atakami dokonanymi na zakłady zbrojeniowe w Gorkach, zadaje się coraz nowe ciosy sprowizacji nieprzyjacielskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o materiał wojenny. W czasie nalotu na Moskwę zbombardowano 2 dworce, w tym dworzec leningradzki na placu Komsomolskaja.

Leningrad przez amerykańskie okulary

Bolszewicy posługują się amunicją, używaną w polowaniach

Nowy Jork, 13 listopada. — Jeden z dzienników Bliskiego Zachodu zamieszcza na swych łamach reportaż swego sprawozdawcy z frontu fińskiego pod Leningradem. Autor osobiście rozmawiał z jeńcami sowieckimi, którzy na temat sytuacji w Leningradzie oświadczyli, iż szerokie rzesze bolszewików uległy już demoralizacji tak, iż co dwa dni trzeba dokonywać zmiany posterunków. Jeden z jeńców, z zawodu szofer w jednej fabryce wyrobów gumowych opowiadał, iż z chwilą, kiedy z początkiem października fabryka uległa zniszczeniu, dokonano natychmiast poboru wszystkich robotników, których przydzielono do tych jednostek armii, gdzie bolszewicy ponosili najcięższe straty. Wskutek ataków powietrznych zniszczono w porcie leningradzkim we wrześniu szereg silosów zbożowych. Wśród ludności śmierć zbiera istne żniwo.

Sprawozdawca amerykański podkreśla, że bolszewicy posługują się pociskami eksplodującymi, używanymi poza tym tylko w czasie łowów na grubego zwierza.

OTWARCIE NOWEJ HANDLOWEJ PLACÓWKI POŚREDNICZACEJ Z GEN. GUBERNATORSTWEM

Wytwory rzemiosła na wystawie

Kraków, 13 listopada. — Pełnomocnik Generalnego Gubernatora w Berlinie dokonał w obecności licznych gości honorowych otwarcia berlińskiej handlowej placówki pośredniczącej w Generalnym Gubernatorstwie. Nowa ta placówka połączona jest ze stałą wystawą wytworów Generalnego Gubernatorstwa. Na terenach wystawowych mieszczą się wytwory rzemiosła Generalnego Gubernatorstwa, w pierwszym rzędzie eksponaty rękodzieła stolarskiego, siodlarskiego i skórzanego. Ponadto górale wystawiają dywany i przedmioty wyrzynane w drzewie. Obok reprezentowane są wytwory koszykarskie oraz artykuły rzemiosła powroźniczego i sieciarskiego.

Głównym ośrodkiem zainteresowania widzów sal wystawowych jest piękna, kuta w żelazie brama z Warszawy. Ponadto wystawa obejmuje jeszcze wytwory mechaniki precyzyjnej i rzemiosła ślusarskiego.

Światłocienie

Juda pod dowództwem Chaima Weizmana, nadrabiego nowojorskiego, gotuje się do ataku z niezwykłym skutkiem: dotychczas Niemcy nie widzieli ani jednego żydowskiego żołnierza. Żydowska chęć do walki skierowana jest przede wszystkim przeciwko brytyjskiemu rządowi, a widomym jej symbolem są głośne i długie tyrady. Weizman [illegible] się [illegible] wiedzieć, dlaczego 10 tysięcy żydów palestyńskich zostało zaciągniętych do angielskiej armii Bliskiego Wschodu. Przecież poprzednio mówiono o własnym żydowskim korpusie ekspedycyjnym! Pomimo głośnych pokrzykiwań, Londyn dotychczas nie udzielił Weizmanowi odpowiedzi na jego zapytanie. Churchill ma z pewnością dobre podstawy do dyplomatycznego przemilczania interpelacji głowy międzynarodowego żydostwa. Zna równie dobrze jak Niemcy wartość bojową „armii płaskostopych", która by niewątpliwie pobiła na głowę wszystkie rekordy, ustanowione przez Brytyjczyków w konkurencji „zwycięskich odwrotów". A dumni Anglicy zazdrośnie strzegą rekordów sportowych.

* * *

Po wciągnięciu czerwonego sztandaru na gmach ratusza w Exeter, Anglia uczyniła dalszy czynny krok naprzód na polu pomocy dla bolszewików. Radio londyńskie ukazało się światu w nowej postaci, jako bardzo poważny pomocnik Stalina. Czynna pomoc radia londyńskiego dla Sowietów nastąpiła w postaci audycji, okraszonej... przebojem tanecznym, posiadającym łatwy do zapamiętania refren: „Przyjdę do ciebie, przyjdę do ciebie, przez śniegi i lody, rozerwę twoje kajdany. Najdroższa rosyjska różyczko, ty znowu zakwitniesz". Stalin, owa „najdroższa rosyjska różyczka", z pewnością będzie w tęsknocie i niepokoju oczekiwał. Stoi tam gdzieś wśród stepów, a na starą kurtkę, znaną wszystkim ze zdjęć fotograficznych, pada deszcz i śnieg i zamarza. Do takiej „różyczki" jak pięknie określono nieznaną nieznajomą, mogące być równie dobrze starym wasalem (vide — nasz wniosek), niedługo można „smalić cholewki", ze względu na horealną temperaturę, tak samo nie można „chodzić do niej na koneczaki", bowiem pomiędzy Londynem i Samarą „strzeże drogi Niemcy. „Różyczka" zostanie z pewnością zakonserwowana według starej recepty. Ugotują ją w kotle bitewnym.

W kraju

URLOPY DLA ROBOTNIKÓW W NIEMCZECH

Jak donosi „Telepress", robotnicy polscy, zatrudnieni w Rzeszy, mogą po nieprzerwanej jednorocznej pracy uzyskać urlop w celu odwiedzenia swych rodzin. Czas trwania tego urlopu wynosi 7 — 10 dni. — Sprawa pokrycia kosztów zostanie osobno uregulowana.

ZMARŁ „KRÓL OPERETKI" JÓZEF REDO

Świat artystyczny Warszawy okrył się żałobą. Dnia 9 listopada br. zmarł nagle na udar serca w wieku 69 lat jeden z najznakomitszych śpiewaków operetkowych Józef Redo, zwany popularnie „królem operetki". Śp. Redo do ostatniego dnia życia występował na scenie, a nawet w niedzielę, 9 listopada miał grać po południu w operetce Lehara „Wesoła wdówka" w Teatrze Miasta Warszawy.

Śp. Józef Redo, syn muzyka, urodził się w r. 1872 w Wilanowie. Studiował w konserwatorium muzycznym w Warszawie, gdzie obiecujący jego głos i duże zadatki aktorskie zostały oszlifowane przez takich mistrzów jak Trombini, Mikulski i Bruszewski. Pierwszy raz na deskach scenicznych staje Redo w r. 1895 w teatrzyku „Belle Vue". Twardą szkołę aktorską przechodzi na prowincji w stanisławowskim teatrze im. Moniuszki. Wreszcie zdobywa tu pole do popisów. Śpiewa margrabiego w „Zwonach kornewilskich". Debiutem tym zdobywa sławę. Dowiaduje się o tym Warszawa. Zawsze pełen inicjatywy znakomity Ludwik Śliwiński angażuje go do teatru „Nowości", który wówczas ma opinię pierwszej — powiedeńskiej operetki europejskiej. I tu w szybkim tempie obok świetnej Lucyny Messal, staje się Redo gwiazdą pierwszej wielkości. Warszawa za nim szaleje, jest ulubieńcem kobiet, podziwem otacza go krytyka. Pobiera bardzo wysoką gażę 6.000 rubli rocznie.

W r. 1935 obchodzi Redo 30-letni jubileusz pracy na scenie. Już jako emeryta operetki troskliwą opieką otacza go w teatrze „8.45" reżyser Zdzitowiecki. Po wojnie występuje w Teatrze Miasta Warszawy w operetkach „Sztygar", „Miłość cygańska", „Kuzynek z księżyca" i „Nietoperz". Ze zgonem Józefa Redo ubył scenie polskiej wybitny talent.

OSTATECZNE USTALENIE GRANIC W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Na podstawie specjalnego zarządzenia Komisarza dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie, wydanego w porozumieniu ze Starostą miejskim, ustalony został ostatecznie teren objęty przez tzw. dzielnicę żydowską.

Dzielnicę tę ogranicza obecnie od północy: ul. Okopowa — Wolność — Nowolipki — Żelazna — Chłodna — Elektoralna — Plac Bankowy — Rymarska — Leszno — Przejazd — Nowolipki — Ogród Krasińskich — Św Jerska — Bonifraterska — Żoliborska — Stawki — Dzika.

Z południa: ul Żelazna — Sienna — Wielka — Bagno — Pl. Grzybowski — Rynkowa — Krochmalna — Waliców — Chłodna.

Ustalona ostatnio granica w nieznacznej części odbiega nieco od ustalonego w swoim czasie przez władzę planu. Odchylenia te dla ludności aryjskiej mieć będą tę dobrą stronę, iż zamiast około 60 000 — będzie się musiało przesiedlać tylko 7.000 Aryjków.

Polskie dzielnice miasta, włączone wyżej wspomnianym zarządzeniem do dzielnicy żydowskiej, winny być opróżnione przez ludność aryjską do 20 bm., a wszystkie lokale, służące za pomieszczenia dla zakładów przemysłowych, handlowych, bankowych, komunikacyjnych, ubezpieczeniowych oraz rzemieślniczych, zgłoszone przez właścicieli na specjalnych formularzach do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej w Izbie Okręgowej w Warszawie (Senacka 8).

Jeżeli chodzi o tereny pożydowskie, to od chwili opróżnienia podlegają one pod względem publicznej gospodarki pomieszczeniami mieszkalnymi i użytkowymi zarządzeniu administracyjnemu i obwieszczeniu Pełnomocnika Szefa Okręgu dla m. Warszawy z dnia 31 maja 1941 roku.

O przydziale pomieszczeń zastępczych decyduje Starosta Miejski w Warszawie o ewentualnym pozostaniu zakładów w dzielnicy — Komisarz dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie.

Przy okazji należy również podkreślić, że wszelkie pomieszczenia w budynkach odłączonych od dzielnicy żydowskiej, winny być zdezynfekowane. Koszty dezynfekcji ponosi właściciel budynku.

PAMIĘTAĆ O KARTKACH Z CENAMI!

Sprawa uregulowania cen została definitywnie załatwiona na wszystkich terenach. Jednym z ważnych punktów rozporządzenia o przestrzeganiu wyznaczonych cen jest polecenie, aby wszystkie towary były zaopatrzone w karteczki z wyraźną ceną sprzedaży. Przepisy te są naogół w całości zachowywane, chodzi tylko o sposób umieszczania cen przy towarach szczególnie w oknach wystawowych, gdzie zazwyczaj jest bardzo dużo gatunków i gdzie racjonalne umieszczenie karteczki z ceną znacznie ułatwia orientację. Otóż w niektórych sklepach daje się zauważyć takie umieszczanie cen na towarach, że nie można się w żaden sposób zorientować do jakiego gatunku czy rodzaju wystawionych towarów cena ta odnosi się. Na tym tle powstają często nieporozumienia między kupcem a kupującym, który słusznie domaga się ceny uwidocznionej w oknie wystawowym, gdy tymczasem cena jest właściwie inna, a tylko karteczka została nieumiejętnie ułożona. Aby tego uniknąć należy wyraźnie oznaczać ceny towarów tak, aby kupujący nie miał cienia watpliwości co do odnośnej ceny.

ZABIŁ PRZEZ POMYŁKĘ

Przed kilkoma dniami miał miejsce na ul. Polnej w Miechowie tragiczny wypadek. Mieszkaniec wsi Pojałowice, gminy Jaksice w pow. miechowskim, Bronisław Klimczyk, wszczął awanturę z miejscowym żydem Brenerem. Koledzy Klimczyka siłą oderwali go od bójki i zabrali z sobą, jednakże awanturnik wyrwał się uzbroiwszy w nóż napadł na stojącego obok Brenera, 27-letniego Stanisława Nowaka z Kacic koło Miechowa. Biorąc go widocznie za żyda, zadał mu kilka niebezpiecznych ciosów w okolice serca. Nowak upodzony śmiertelnie upadł na ziemię odwieziony niezwłocznie do szpitala powiatowego w Miechowie zmarł w ciągu pół godziny nie odzyskawszy przytomności.

Zabójca został ujęty i odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Należy zaznaczyć, że był on już karany 6-miesięcznym więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała.

OKRADLI SPÓŁDZIELNIĘ

Onegdaj w nocy do sklepu spółdzielni „Tęcza" we wsi Wrocimowice, gm. Palecznica w pow. miechowskim, włamali się nieznani sprawcy dokonując kradzieży towarów galanteryjnych na sumę około 2.000 złotych.

SZAJKA BANDYCKA PRZED SĄDEM

Na terenie Jędrzejowa popełniono w ciągu miesiąca lipca b. r. 9 kradzieży z włamaniem na szkodę tylu poszkodowanych, przy czym łupem szajki padła większa ilość wódki, wyrobów masarskich, tłuszczów i innych artykułów spożywczych.

W toku energicznego dochodzenia miejscowa policja ustaliła, że kradzieży tych dokonała szajka, składająca się z mieszkańców Jędrzejowa, członkiem której była również kobieta.

Złodzieje wkrótce zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych. Epilogiem była rozprawa sądowa, w wyniku której Jan Łęczyk został skazany na karę 5-letniego więzienia. Jan Różycz na 2 lata więzienia i Maria Sobierańska na pół roku więzienia.

Serce bolszewizmu

(tp) „Moskwa musi się uchronić przed zdobyciem przez Niemców! Moskwa musi się bronić do ostatniego żołnierza, do ostatniego mieszkańca. Jeśli Moskwa się uratuje, to wróg będzie pobity" — tak pisała w ostatni poniedziałek moskiewska „Prawda", a wezwanie to zostało powtórzone przez moskiewskie radio. Ponieważ jednak Stalin i Mołotow przenieśli się już do Samary, czyli Kujbyszewa, położonego o 890 km na wschód od Moskwy, to wezwanie do bronienia Moskwy do ostatniego mieszkańca tego ponad 3-milionowego miasta żywo przypomina wezwanie pewnych dygnitarzy rzucone z ucieczki do nieszczęsnych mieszkańców nieszczęśliwej Warszawy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że oczy wszystkich bolszewików i oczy całego świata zwrócone są obecnie na pola boja bitewne wokół Moskwy. Dla milionowych rzesz czytelników pism codziennych Moskwa jest niejako symbolem nienaruszalności potęgi rosyjskiej i symbolem komunizmu, który tam miał swój światowy ośrodek. Oczywiście, że specjalnie dla bolszewików zajęcie Moskwy przez wojska niemieckie, i to zajęcie nie bezkrwawe, jak w wypadku pochodu napoleońskiego, lecz po zwycięskich zaciekłych walkach — zdobycie Moskwy przez Niemców byłoby okropnym ciosem dla prestiżu bolszewizmu i jego wodzów. Poza względami jednak moralnymi i prestiżowymi posiadanie wzgl. utrata Moskwy ma jeszcze szczególne znaczenie gospodarcze i wojskowe. I dlatego, chociaż armia niemiecka nigdy nie kładzie nacisku na zdobywanie miast, ofiarując względy prestiżowe na ołtarzu celowości strategicznej, to jednak w tym wypadku zrozumiałe jest rzucanie do walk wokół Moskwy coraz nowych sił i usiłowanie zdobycia Moskwy.

Moskwa bowiem jest w o wiele większej mierze aniżeli każda inna stolica każdego innego państwa istotnym sercem państwa: jest to najpotężniejszy ośrodek przemysłu całego państwa sowieckiego i jedyny w swoim rodzaju punkt ośrodkowy sowieckiej komunikacji kolejowej. Dość powiedzieć, że wszystkie dosłownie ważniejsze linie kolejowe z całej Rosji zbiegają się w Moskwie. 12 promieni kolei żelaznej rozbiega się z Moskwy na wszystkie strony. Przez Syberię prowadzi jedyna dwutorowa kolej żelazna, lecz i dla niej punktem wyjścia jest Moskwa. Jeśli więc od czasów starożytnych istnieje znane wyrażenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu", to dosłownie można powiedzieć, że na europejskim Wschodzie wszystkie drogi prowadzą do Moskwy. Lecz nie tylko jako węzłowy punkt kolejowy ważna jest Moskwa. Moskwa jest również ośrodkiem największych w Rosji kopalń torfu, olbrzymich kopalń węgla brunatnego i żelaza. Te źródła surowców, położone w bezpośredniej okolicy Moskwy, sprzyjały rozbudowie olbrzymiego przemysłu na terenie samego miasta. Sami zaś władcy rosyjscy dokładali starań, aby ze względów propagandowych i prestiżowo-politycznych uczynić Moskwę ośrodkiem wszechrosyjskiej produkcji przemysłowej. W ten sposób na terenie Moskwy powstały takie gigantyczne przedsiębiorstwa przemysłowe, jak największa w Rosji przetwórcza fabryki stali „Elektrostal", największa w Rosji fabryka łożysk kulkowych „Kaganowicz" i największa w Rosji fabryka wyrobów gumowych „Krasnyj bogatyr". W roku 1935 było w Moskwie 4.000 fabryk i warsztatów ciężkiego przemysłu z jednym milionem sto tysięcy robotników. Moskwa stała pod względem ilości fabryk i robotników fabrycznych przed Leningradem, który w tym samym czasie posiadał 2900 fabryk i przed basenem donieckim, który miał 1600 fabryk. Oczywiście, że przygotowując się do wojny, olbrzymia większość fabryk moskiewskich była przerobiona i dostosowana do bezpośrednich potrzeb wojennych. W ten sposób w Moskwie wyrabiano lokomotywy, tanki, traktory, wozy pancerne, motory, motocykle, wozy ciężarowe itd. itd. łącznie z amunicją i materiałami wybuchowymi. Przemysł metalurgiczny zajmował w Moskwie pierwsze miejsce, następne zaś miejsca należały do przemysłu tekstylnego, skórzanego i chemicznego, po czym następował przemysł wódczany, przetworów żywnościowych, szklany, papierniczy, budowlany, kosmetyczny itd. Z przemysłu elektrotechnicznego należy wymienić olbrzymie fabryki „Dynamo" oraz „Elektrozawod". Po przebiciu kanału między rzekami Moskwą i Wołgą, miasto Moskwa uwolniło się od zależności od basenu donieckiego i posiadało własne olbrzymie elektrownie.

W ten sposób Moskwa jest w dosłownym znaczeniu zbiornikiem i szafarzem energii całej Rosji Sowieckiej. Tracąc Moskwę, Rosja Sowiecka utraci taki ośrodek swego przemysłu, bez jakiego cała reszta państwa będzie niejako sparaliżowana. Tym bardziej, że odpadł już basen doniecki, basen dnieprowski i ośrodek kijowski i odcięty został ośrodek leningradzki, a w bezpośrednim zasięgu walk znalazł się ośrodek tulski.

ZABITY PRZEZ SPADAJĄCE BELKI

Na ul. Prądzyńskiej w Warszawie pracujący tam robotnik budowlany został przygnieciony deskami i belkami tak silnie, że wskutek odniesionych obrażeń zmarł na miejscu.

MORD RABUNKOWY

W mieszkaniu własnym w Otrębusach koło Błoń (w okręgu warszawskim), znaleziono zamordowaną kobietę. Dochodzenia policyjne wykazały, że mord ma podłoże rabunkowe, bowiem z mieszkania została zabrana biżuteria i ubranie. Jako narzędzia zbrodni użyto toporka.

PORANIONY NOŻEM

Do właściciela restauracji przy ul. Staszica w Warszawie przyszedł zamroczony alkoholem dorożkarz i zażądał wina. Gdy mu odmówiono, dobył noża i zadał kilka ciosów właścicielowi. Nożownik został ujęty.

---

17)

Hotel »ROYAL«
Władysław Bareteki

Maria Ogorzała tymczasem stawała się powoli starą kobietą. Praca na posadzie gospodyni, codzienne kłopoty, w końcu brak bezpośredniego celu w życiu uczyniły z niej osobę, dla której świat kończy się na własnym podwórku. Uroda jej, niegdyś niezaprzeczalna i oryginalna, przygasła, oczy straciły swój blask, usta z pełnych i łakomych stały się złośliwymi ustami plotkarki, cała figura pogrubiała. Pewnego roku — chłopak miał wtedy 16 lat — Maria Ogorzała umarła na zapalenie płuc, którego się nabawiła podczas prania w zimowy wieczór w zimnej pralni, z której wynosiła bieliznę na strych.

Chłopak przeszedł ciężkie chwile. Stracił już teraz jedyną osobę, którą znał od dzieciństwa, którą kochał, chociaż dziwnie, ale bądź co bądź szczerze.

W kilka dni po jej śmierci otrzymał od opiekuna krótki list, w którym ten zapewniał chłopca, że w dalszym ciągu będzie się nim opiekować, będzie łożył na jego wychowanie i wyrażał nadzieję, że chłopiec stanie się godnym jego oczekiwań i pokładanych w nim nadziei.

I wtedy po raz pierwszy szesnastoletni Feliks Ogorzały zastanawiać się począł nad tym dobrym, dalekim człowiekiem, który tak dbał o jego osobę. Wiedział o nim bardzo mało; matka mówiła o nim tylko przypadkowo i skąpo. Wiedział, że to człowiek bogaty, że jest sławnym uczonym, że mieszka w Warszawie, że opiekuje się nim od kolebki. Ale ambitny z natury chłopak, przewrażliwiony jeszcze śmiercią matki, w byle czym upatrywał jakiegoś uchybienia. Zabolało go, gdy zdał sobie sprawę, że jest od niego zależny, że musi się z nim liczyć. A gdy profesorzy lub pani Amalia Codzienna, u której mieszkał na stancji, przypominali mu, że powinien się dobrze uczyć i zyskiwać jak najlepsze stopnie, aby zrobić przyjemność opiekunowi i zasłużyć nadal na jego pomoc, wtedy oblewał się ponsem z urażonej dumy i zacinał zęby, nic nie odpowiadając.

I znów lata mijały, jedne podobne do drugich. Feliks skończył z odznaczeniem gimnazjum i wiedział teraz, że czeka go po skończeniu politechniki wielka kariera, gdyż wszyscy jego koledzy i profesorzy byli tego zdania. Czuł, że rosną mu skrzydła, że jeszcze pięć, sześć lat, a będzie wybitnym, znanym inżynierem, będzie zarabiał krocie, będzie podróżował po całym kraju, zostanie dyrektorem jakiejś kopalni, czy założy własne biuro inżynierskie, weźmie jakąś wielką reprezentację zagraniczną, czy coś podobnego.

I gdy w swoich marzeniach dochodził do zenitu, naraz, natrafiał na martwy, bolesny punkt w swoich rozważaniach, którego nie mógł ominąć ani nad nim przejść do porządku dziennego: opieka. Zamknięta w sobie, ambitna natura młodzieńca rewoltowała się przeciwko tej opiece, tej narzuconej dobroczynności, tej wyższości, polegającej na pozycji materialnej, na starszeństwie wieku, na jakichś dotychczas niewyjaśnionych prawach.

Pewnej nocy, gdy męczył się w swych ambitnych marzeniach, doszedł do przekonania, że taka dobroć musi mieć jakieś głębsze powody. Pierwszy lepszy człowiek nie będzie dopytywał się profesorów o postępy w nauce, gdyby mu na nim nie zależało jak na synu. Czy nie był jego synem? Pytanie to dotknęło go jak rozpalone żelazo. Zakotłowało się w jego duszy; miotał obelgi na matkę, płacząc z bólu, że nie może ich powstrzymać w swym sercu, miotał przekleństwa na dobrodzieja. Byłby wszystko wyrwał ze swej duszy, wszystko, choćby miał postradać życie. Ale pozostały fakty. Długie dnie, ponury i skupiony chodził po ulicach, spoglądając na wszystkich zpodełba, nie mówiąc do nikogo i rozmyślał logicznie, na zimno, z matematyczną precyzją nad swoim życiem i nad ponurym zagadnieniem, które go wzburzało.

Występowały wtedy w nim dwie sprzeczne, a jednak w jedną całość spojone cechy charakteru: ambitna fantazja, młodzieńczy poryw do czynu i matematyczna, nieubłagana logika. Znał dostatecznie życie i ludzi aby wiedzieć, że takich wypadków jak jego, jest w życiu więcej niż się zdaje. — Opiekun urastał w jego oczach do wielkości symbolu, nienawistnego, niskiego, złowieszczego. Doszedł do przekonania, że jeżeli nie jest synem Kowalskiego, a zatym przemawiały pewne szczegóły, o których się dowiedział od dawnych znajomych swej matki, to w każdym razie L.'a jego kochanką. I stąd zainteresowanie jej synem za doznane za młodu pieszczoty.

Niedawno temu ukończył z odznaczeniem politechnikę. Wiedział, że już teraz nic nie stoi na przeszkodzie, aby stał się człowiekiem znanym, sławnym i bogatym. Różne przedsiębiorstwa, fabryki, ministerstwa proponowały mu przystąpienie do współpracy. — Mógł wybierać, mógł robić ze sobą co mu się podobało. Mógł liczyć na powodzenie w życiu: był zdolny, wykształcony, z umysłem nieprzeciętnym, był przystojnym młodym człowiekiem, o pięknej, chmurnej i energicznej twarzy, może zbyt posępnej ale pociągającej, właśnie dzięki tym cechom. Posiadał jakiś majestat dumy i niedostępności, na czole jego spoczywała chmura ponurości.

W dniu, kiedy w uroczystej ceremonii rozdano studentom dyplomy, miał tylko jedno życzenie: polechać do Warszawy i rozprawić się ze swoim dobroczyńcą. Wyjaśnić tę ponurą zagadkę, wymóc na nim zeznanie, jakiego mógł się domagać od człowieka, którego znienawidził za jego niczym nie usprawiedliwioną dobroć. Poszedł więc do domu, pożegnawszy się z kolegami i umówiwszy się z nimi następnie na kolację u „George'a" — politechnikę kończył we Lwowie — by napisać list do opiekuna. List był suchy, sztywny, urzędowy, ale grzeczny. Zapowiedział swoją bytność i chciał się upewnić, że zastanie doktora w Warszawie.

Następnie po napisaniu listu przebrał się w wyzodny, fasny garnitur, który sobie kupił za własne zarobione pieniądze, poszedł do fryzjera, kazał się uczesać, odświeżyć i wieczorem poszedł na koleżeńską kolację.

Mała biała sala z licznymi elegankimi gośćmi zrobiła na nim wrażenie. Pracowity żywot nie pozwalał mu na bywanie w lokalach uczęszczanych przez wybranych tego świata. Teraz role się zmieniły: on wstępował na wyżyny, do niego miał należeć świat.

I gdy w kilka godzin później powracał do swej kawalerskiej stancji, czuł się tak silny i potężny, że byłby z największym mocarzem podjął bój. Podróż jego do Warszawy nie miała być wizytą zależnego od dobroczyńcy ubogiego chłopca, który skończył dzięki niemu politechnikę, ale miała być porachunkiem między dwoma mężczyznami, z których jeden był silny i niezależny, drugi miał na sumieniu różne wobec niego przewinienia. Wizyta w Warszawie miała się stać sądem.

Pakując swoją walizkę i wrzucając do niej kilka potrzebnych w parodniowym pobycie drobiazgów, nie zapomniał wziąć również rewolwer. Jakkolwiek nie zdawał sobie sprawy z jego użyteczności, to uczynił to bezwiednie, z jakimś podświadomym przeczuciem.

Warszawy Feliks Ogorzały nie znał. Zajechał do hotelu, który mu polecił pewien młody człowiek w wagonie, załatwiający często w Warszawie interesy swej firmy. Zresztą było mu obojętnym, jak i gdzie będzie mieszkał — zamierzał być w Warszawie tylko krótko, a potem miał polechać gdzieś na wypoczynek do Zakopanego nad jeziora augustowskie czy gdzieindziej, aby po raz pierwszy w życiu rzetelnie odpocząć.

Była godzina czwarta po południu gdy inż. Feliks Ogorzały wybierał się na miasto. Poza wizytą u Kowalskiego chciał załatwić kilka drobnych sprawunków, kupić film do swego aparatu fotograficznego, którym się umiał wspaniale posługiwać i inne drobiazgi. Otworzył kulerek, sprawdził raz jeszcze czy niczego nie zapomniał. Na dnie kuferka leżał rewolwer: sięgnął po niego nerwowo, nie dając sobie czasu na zastanowienie. Wziął kapelusz i wyszedł z pokoju.

D. c. n.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Listopad 14 Piątek

Dziś: Jukunda B. W., Wojc.
Jutro: Leopolda W.
Wschód słońca o godz. 8,19
Zachód „ „ 17,09

Dziś zaciemniamy

Początek zaciemniania 16.55
Koniec zaciemniania 7.50

Bł. Wojciech

Po drabinie ukradkiem z zakonu uchodzi,
Młody Wojciech, że mu się w szkole nie powodzi
Dla tępego umysłu, wtem naraz głos słyszy:
„Wróć się! Ucz się! A ufaj! wielbiąc imię moje,
Przejdziesz w mądrości wszystkie towarzysze twoje".
Usłuchał głosu tego i wkrótce się stało,
Że równych mu w nauce było w świecie mało.

Św. Stanisław Kostka T. J.

Dnia 13 listopada b. r. przypada uroczystość wielkiego świętego młodzieniaszka, patrona młodzieży, św Stanisława Kostki, Towarzysza Jezusowego.

Stanisław urodził się w Kostkowie w r. 1550 z bardzo bogatego rodu Kostków. Historia podaje, że miał on przyjść na świat ze znamieniem imienia Jezusowego na piersi. Już od młodości odznaczał się pobożnością, która to cnota przejawiała się w czasie jego krótkiego życia. Pochodził on z rodu, z którego wywodzili się święci: Jacek, Czesław i św. Bronisława. Z ukończeniem lat 14 został wysłany przez rodziców wraz ze swym bratem Pawłem do Wiednia, gdzie zostali umieszczeni w konwikcie OO. Jezuitów. Po skasowaniu zakonu, młodzieńcy opuścili konwikt, jednakże u św. Stanisława wzbudziła się myśl wstąpienia do zakonu OO. Jezuitów. Prowadził on już wtedy tak ascetyczne życie, że z wycieńczenia i postów zasłabł. Prosił zatem swego brata Pawła, aby mu sprowadził księdza z Panem Jezusem, ten jednakże nie wypełnił jego prośby, a nawet wyśmiał ją. Wtedy to zjawiła się św. Barbara w otoczeniu aniołów i przyniosła św. Stanisławowi Wiatyk. Następnie ukazała się sama Matka Boska z Panem Jezusem i św. Stanisław cudownie został wyleczony.

W sierpniu 1568 r. potajemnie opuszcza brata i wyrusza do Augsburga, a następnie do Dylingji. Tu, po miesięcznym pobycie został przyjęty przez św. Kanizjusza, prowincjała OO. Jezuitów do zakonu. Zkolei św. Stanisław zostaje wysłany do Rzymu, gdzie w nowicjacie zasłynął wielkimi cnotami, ochętnie spełniając najcięższe posługi. Niestety pobyt jego w Rzymie nie był długi, bowiem w krótkim czasie Stanisław ciężko zaniemógł. Czując się źle, przepowiedział datę swego zgonu na dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej. Przed śmiercią ponownie ukazała mu się N. M Panna z Dzieciątkiem, poczem zasnął snem wiecznym. św. Stanisław jest uważany za patrona młodzieży i przystępujących do pierwszej Komunji św.

Tegoż dnia przypada również święto św. Dydaka z zakonu św. Franciszka w Hiszpanji, który zmarł w Kompluncie 1463 r.

Dyżury aptek

W czasie od dn. 10.XI do 16.XI dyżurują w Częstochowie następujące apteki: Szostakiewicza — Pl. Daszyńskiego 6; Sikory — Śląska 4.

Do pracy

Dnia 11 listopada odszedł ze stacji w Częstochowie transport około 60 robotników (z czego 6 kobiet) mających być zatrudnionymi w Kassel — fabryce maszyn „Henschel und Sohn". Transport rekrutował się z wykwalifikowanych rzemieślników i jadącej na praktykę młodzieży. Byli to wszystko młodzi i zdrowi ochotnicy, zgłaszający się sami do pracy za pośrednictwem Urzędu Pracy. Każdy pracownik wyjeżdżający do Niemiec musi przejść dezynfekcję w Miejskim Zakładzie Dezynfekcyjnym przy ul. Chłopickiego, gdzie na miejscu badany jest w gabinecie przy łaźni przez lekarza. Ochotnik może być wysłany do Niemiec jedynie po sprawdzeniu dobrego stanu zdrowia jego płuc i serca.

Transport odjeżdżający dnia 11 listopada składał się przeważnie z młodych ludzi, pełnych werwy i dobrego humoru, zaciekawionych czekającym ich jutrem. Często ogólnemu zwarzu były przykrawśnie umieszczone. Każdy z ochotników miał ze sobą węzełek z bielizną i osobistymi drobiazgami. Węzełki te nie były duże, gdyż obciążenie podczas drogi jest zbytecznym kłopotem, a na miejscu można wszystko dostać.

Na dworcu odbyło się sprawdzenie listy ochotników, przy czym każdy z nich musiał przedstawić kartę stwierdzającą przeprowadzenie dezynfekcji oraz świadectwo lekarskie. Po wręczeniu powyższych zaświadczeń każdy z ochotników dostawał bochen chleba i faśkę marmolady na drogę. Przed wyruszeniem w podróż cały transport obdzielony został obiadem, spożytym na dworcu kolejowym.

Zdarzają się wypadki, że do biura werbunkowego przychodzą ludzie starzy i niezdolni do pracy fizycznej, chcący jednak za wszelką cenę jechać razem ze zgłoszonymi i przyjętymi towarzyszami. Naogół zabezpieczenie pracy w niemieckich zakładach fabrycznych, wyższa dniówka, niż na terenie Generalnego Gubernatorstwa i łatwość utrzymania się w Rzeszy, gromadzi w biurach werbunkowych całe rzesze chętnych, którzy przyjęcie zgłoszenia uważają za dużą wygraną na loterji losu. Wśród 60 ochotników jadących do pracy w fabryce w Kassel znajdowało się 6 kobiet. Każda z nich była zdrowa i młoda, jechały do pracy ochoczo na skutek własnej prośby.

Nigdzie niemeldowana

Drobek Friederichowie zamieszkały koło Poraja przychwycił w Częstochowie złodziejkę na kradzieży swojego roweru. Kradzieży usiłowała dokonać Olga Kuzian urodzona w 1904 roku, ongiś robotnica, obecnie bezrobotna, nigdzie nie meldowana.

Kącik popularno-naukowy

Znaczenie krzyża na przestrzeni wieków

Na starożytnych grobowcach z epoki bronzu wyryte są w kamieniu rozmaite znaki, między którymi najczęściej spotyka się krzyż. Uczeni przypuszczają nie bez słuszności, iż musiał on mieć niegdyś symboliczne znaczenie, podobnie jak koło i trójkąt i odnosił się do czci ognia, który w Azji i w Europie był przedmiotem kultu religijnego. Wiadomo, że początkowo wzniecano ogień za pomocą tarcia dwóch ukośnych części drewna, co stosuje się właśnie do owego kultu. Bogowie egipscy trzymają w ręku krzyż zakończony u góry pierścieniem; był to symbol ich boskości. W indyjskiej mitologji i poezji częste są wzmianki o krzyżu, jako symbolu odnoszącym się do czci świętego ognia.. Poemat Ramajna wspomina, że znakiem krzyża ozdobiony był okręt króla Rasscy. Spotykamy jego wyobrażenie na rozmaitych pomnikach buddyjskich, a wyznawcy Wisznu dotąd jeszcze kreślą go sobie na czole. Na prostych wyrobach garncarskich w Peru i Meksyku widzi się często krzyż, prawdopodobnie symbol bóstwa i kultu ognia. W Egipcie oznaczał on władzę i noszony był na ręku. Widzimy go na glinianych cylindrach babilońskich, na płaskorzeźbach egipskich i pomnikach indyjskich, na ścianach świątyń meksykańskich, na przedhistorycznych grobowcach celtyckich, a nawet wśród wykopalisk trojańskich. Królowie asyryjscy nosili go na szyi.

Po śmierci męczeńskiej Jezusa Chrystusa, krzyż został przedmiotem czci wszystkich chrześcijan, jako znak symboliczny, przypominający najdonioślejsze zdarzenie dla wyznawców prawdziwej wiary — śmierć męczeńska Zbawiciela, poniesioną w ofierze dla całej ludzkości. Kształt jego różni się jednak od podobnych znaków używanych w pogańskich czasach, a mianowicie dolne ramię jest o wiele dłuższe od trzech pozostałych.

Dwa lata gospodarki leśnej i drzewnej

Poprawa gospodarki leśnej — Plany na rok gospodarczy 1942 — Opał dla niezamożnej ludności — Usprawnienie transportu i zaopatrzenie zakładów przetwórczych

W gospodarce leśnej i drzewnej przez dwuletni okres wojenny dokonano niezmiernie ważnych zadań: uporządkowano sprawę wyrębu na konieczne zapotrzebowania, wyeliminowano zupełnie element żydowski, zapewniono ochronę lasów oraz odbudowano i uruchomiono tartaki oraz wszystkie inne zakłady drzewne. Wymagało to z uwagi na wynikłe w zwiększonej mierze zadania wojenno-gospodarcze całego wysiłku gospodarki leśnej i drzewnej, ale też dzisiaj można z zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie zakłady leśne i drzewno-gospodarcze przy przeprowadzeniu tych nadzwyczajnych, szczególnych zadań wykazały działalność, zasługującą na całkowite uznanie.

Powiat piotrkowski zwłaszcza, szczególnie bogaty w lasy, stał się terenem intensywnej pracy, zmierzającej do poprawy gospodarki leśnej oraz rozbudowania przemysłu drzewnego. Jeśli chodzi o ścinkę i wyrąb drzewa, to zostały one już ukończone całkowicie jeszcze z końcem września b. r. Zwiększenie rozmiarów wyrębu może być dopuszczone tylko po uprzednim zezwoleniem Wydziału Głównego Lasów.

W roku gospodarczym 1942 położony będzie szczególny nacisk, aby wyznaczony rozmiar wyrębu został w terminie bezwzględnie wykonany, gdyż tylko przez to zostanie stworzona bezwzględna podstawa dla zapewnienia pokrycia zapotrzebowania wojennego i dla wykonania rozmiaru produkcji zakładów obróbki i przeróbki drewna. Całkowite bowiem wykonanie wyrębu w okresie wyrębki jest zasadniczą podstawą do udzielenia zezwoleń na zwiększony wyrąb. Wyrębka drewna w zakładach wymaga zawsze dużej sprawności wszystkich zainteresowanych placówek. Poza unikaniem strat gospodarczych przy eksploatacji zrębu należy mimo konieczności zwiększenia pozyskania drewna opałowego utrzymywać zasadę, aby nadające się do użytku drewno rzeczywiście zostało wyrąbione. Uwzględnia się również bardzo ważne w obecnym czasie zapotrzebowanie na dębową i świerkową korę, której używa się w garbarstwie.

Odpowiednie władze zainteresowały się ostatnio brakiem drewna opałowego. Aby zaradzić temu brakowi, zarządzone zostało zwiększenie przygotowania drewna nie nadającego się do wyrąbki, a ponadto udziela się zezwoleń na zbieranie w lasach leżaniny i chróstu oraz na wyrąb i wykopywanie karpiny w jak najszerszych rozmiarach. Ludność najubuższa ma w ten sposób możność bezpłatnego zaopatrzenia się w materiał opałowy.

W gospodarce leśnej i drzewnej zastosowano jaknajdalej idące środki oszczędności, a to celem uniknięcia strat i obniżenia wartości drewna użytkowego. Ze względu na ciężkie warunki wywozowe — dłuższe np. układane są na podkładach (kraglakach) drewnianych, poza tym unika się długiego przetrzymywania drewna wartościowego na deszczu, znamiona jakości muszą być jaknajdokładniej przestrzegane, przy wszelkich inspekcjach leśnicy obowiązani są badać wyrębkę poszczególnych scrtymentów i t. d. W przemyśle zaś wyrębkę drewna wartościowego i drewna użytkowego grubego klasy „A" przeprowadza się z daleko większą starannością niż dotychczas. Do generatorów wolno na używać jedynie chrustu, karpiny i grubizny opałowej (drewno szczapowe). Drewno opałowe w żadnym wypadku nie może być używane jako materiał zastępczy za węgiel, w związku z czym zaopatrywanie w drewno zakładów przemysłowych, których urządzenia ogrzewalne i pędne były dotychczas obsługiwane węglem, zostało zabronione.

Specjalną uwagę zwrócono na terminowe i całkowite przygotowanie papierówki świerkowej i osikowej. Poczynione zostały starania, by po uprzednim porozumieniu się z firmami kupującymi wyrabiać papierówkę jodłową, w możliwie jak największych rozmiarach. Przemysł celulozowy specjalnym zarządzeniem zobowiązany został do przyjęcia całej ilości papierówki klasy „D". — Fabryki papy, młyny papiernicze i t. p. zakłady będą, począwszy od nowego roku, również zaopatrywane w papierówkę zamiast dotychczasowego drewna opałowego.

Jeśli chodzi o plan zapotrzebowania drewna na rok 1942, dotyczący całego obszaru lasów Generalnego Gubernatorstwa, to całkowity wyrąb w roku 1942 przeznaczony jest na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania kraju ze szczególnym uwzględnieniem warunków lokalnych poszczególnych powiatów. Jedynie wyłącza się z tego: okrągło 550.000 m³ drewna kopalnianego dla kopalni górnośląskich, 100.000 m³ papierówki świerkowej dla przemysłu celulozowego Rzeszy, 25.000 m³ wartościowego drewna użytkowego grubego liściastego na eksport do Rzeszy, 20.000 m³ tarcicy dla kopalni górnośląskich, wszystkie osmary kopalniane dla Górnego Śląska, całą produkcję sosny nadającej się do szmelotów, na eksport do Rzeszy.

Każdy, kto pragnie zakupić jakąkolwiek ilość surowca drzewnego, musi poprzednio wystarać się w Urzędzie Nadzoru Lasów o poświadczenie na kupno drewna. Wszyscy miejscowi konsumenci oraz lokalne zakłady drobnego rzemiosła, jak również drobni rękodzielnicy mają pierwszeństwo w nabywaniu potrzebnego surowca, jedynie zwraca się im uwagę na zwiększenie zastosowania drewna liściastego. Bezpośredni konsumenci, których roczne zapotrzebowanie nie przekracza 10 m³ iglastego drewna użytkowego, grubego, nabywać mogą surowiec bez poświadczeń na kupno.

Ponieważ w pierwszym rzędzie uwzględnione być muszą zapotrzebowania wojskowo-gospodarcze, przeto w r. 1942 stoją do dyspozycji do odbudowy tylko ograniczone ilości iglastego drewna użytkowego. Wykończone zostaną przede wszystkim wszystkie surowe budowle i dopiero po zapewnieniu zaopatrzenia tartaków oraz zakładów przeróbki jak również zaspokojeniu wymagań wojskowo - gospodarczych, reszta iglastego drewna użytkowego oddana będzie na odbudowę. Jak wiadomo, wykonywanie budowli naziemnych z drewna jest w myśl rozporządzenia z dnia 30-go czerwca 1941 r. (Dz. Rozp. G.G. str. 403) zabronione, na co zwraca się szczególną uwagę. Sytuacja zaopatrzenia w dziedzinie tarcicy wymaga zastosowania jeszcze ostrzejszego miernika przy przydziale poświadczeń na kupno tarcicy iglastej niż w poprzednich latach gospodarczych. Pokrycie zapotrzebowania wojskowo-gospodarczego stoi obecnie jak i przedtem na pierwszym miejscu. Pokrycie zapotrzebowania reszty konsumentów w kraju przeprowadzi się zatem w granicach możliwości.

Celem jeszcze większego niż dotychczas zaoszczędzenia niepotrzebnych dróg transportowych uwzględniane są przy sprzedaży drewna okoliczne i miejscowe zakłady, a przypadające zręby są tak podzielone, by te mogły otrzymywać możliwie jak najbliżej położone drzewo. Wszędzie i wszelkimi środkami popierany jest szybki wywóz drzewa, przy czym w coraz większym rozmiarze wykorzystuje się inicjatywę prywatną kupujących przy równoczesnym energicznym poparciu ze strony miarodajnych placówek państwowych.

Ogłoszenia przyjmujemy tylko
do godziny 17-tej
każdego dnia.
Wydawnictwo
„Kuriera Częstochowskiego"

Mozaika

Całuję rączki...

Przyszedł Feluś.
— Całuję rączki — zawołał.
— Całuś, całuś — rzekliśmy.
— Weźcie mnie ze sobą — poprosił — na spacer.
Wzięliśmy go na spacer.
Zaczął się kłaniać na prawo, na lewo...
— Całuję rączki!... Całuję rączki!...
Nadeszła Pipcia.
— Całuję rączki — zawołał Feluś.
Pipcia jak to Pipcia.
— Całuj — rzekła — całuj!
I podała mu obie ręce.
Feluś się bardzo wieszył i zaczął zdejmować rękawiczki. Najpierw swoje potem Pipci.
— Ciasne — mówi — trochę, kupiłem w komisowym.
— Za palec — rzekłem — ciągnij za palec!..
Zaczął ciągnąć za palec. Kaziu mu trochę zaczął pomagać. Przechodnie też. Jeden bez rękawiczek, mówi: trzeba ciągnąć od dużego palca.
Zaczęliśmy mu wszyscy pomagać od dużego palca.
Jeden za drugim. Kaziu postawił Felusia przy ścianie i zaczęliśmy ciągnąć. Za duży palec.
Ja byłem na końcu. Kaziu pierwszy, Pipcia za nim, żeby się nie przewrócił, a ja Pipcię, a mnie ten pan bez rękawiczek.
— Idzie — zawołał Feluś.
— Rzeczywiście; poczułem, że idzie moja noga, lewa.
Troszkę mnie zakołysało na prawej. Pan bez rękawiczek zaczął wołać, że już nie może, publiczność odskoczyła, a Kaziu zawołał: jest! I podniósł do góry duży palec od rękawiczki. — Zawołaliśmy: hip!... hip!... hurra!
Teraz całuj!... całuj!...
— Tak — rzekła Pipcia, ale teraz moje rękawiczki.
Za godzinę zdjęliśmy rękawiczki Pipci i Feluś zaczął ją całować, w obie rączki, w prawą, w lewą.
Z Kaziem poszliśmy na jednego bo nam ręce zmarzły przy tym całowaniu rączek. Knajpiarz rzekł, że to dobry zwyczaj i do rachunku też zdjął rękawiczki. Zet.

ś. p.
z Kijasów
Mieczysława Szmida
obywatelka m. Częstochowy,
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 11 listopada 1941 roku, przeżywszy lat 35.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza 149 do kościoła św. Antoniego na Ostatnim Groszu, nastąpi w czwartek dnia 13 listopada b. r. o godzinie 3-ej po południu. Po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Rakowie.
O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
mąż, córka, syn i rodzina.

Uwaga!
W piątek, dnia 14.11.1941 r. o godz. 14,30 i o godz. 16,30 oraz w sobotę, dnia 15.11 1941 r. o godz. 14,30 wyświetlany będzie dla ludności miasta Częstochowy jak również dla członków O. P. L. (LHD) w Kinie „Luna" Aleja Kościuszki Nr. 1/5. film dot. Obrony przeciwlotniczej. Liczny udział jest pożądany. Wstęp wolny.
1959 Starosta Miejski.

Sklep Komisowy W. Lesiak KOPERNIKA 2 tel. dom od Al. Wolności w kierunku poczty... na sezon zimowy: palta, płaszcze męskie, damskie, futra, wyroby z wełny i t. p. Na składzie maszyny „Singera", bieliźnarka. Podarki gwiazdkowe. Przyjmuje zlecenia. 1876

ZNACZKI POCZTOWE kupujemy stale. Cenniki zakupów obiegowych bezpłatnie. Polski Dom Filatelistyczny Warszawa, Marszałkowska 116.

KUPUJĘ płyty gramofonowe ładne oraz zamienianie płyty połamane, pęknięte na całe za małą dopłatą. III Aleja 53, drugie drzwi w bramie na lewo.

POKOJU ciepłego, umeblowanego poszukuje przy małej rodzinie. Oferty: „Nr. 5745" „Kurier". 5745

POKOJ utrzymaniem do wynajęcia. Kurtkę żrebakową — sprzedam. Piłsudskiego 11 — 3. 5737

Posady

POTRZEBNY dozorca. Śniadeckich 18. 5720

SZOFER-mechanik ze znajomością silników „Diesla" poszukuje pracy. Radomsko Kolonia Zakrzówek 33. — M. Kipigroch. 5698

Rozn.

„SIAM" namiastka herbaty do nabycia we wszystkich sklepach. D/H. Milulski Tadeusz, Warszawa, Wspólna 61/25. 0.1965

POGOTOWIE KRAWIECKIE Kilińskiego 13 — szybko, tanio, solidnie reperuje, przerabia, nienje wszelką garderobę. 5705

REFLEKTUJĘ na sklep komisowy, względnie kawiarnię. Ulatowski, Wolności 22/4 5749

PRACOWNIA zasłon okiennych „Ciemnia", Częstochowa, Dąbrowskiego 31, zakłada rolety zaciemniające w obiektach przemysłowych, instytucjach, biurach, sklepach oraz mieszkaniach prywatnych. Zamówienia przyjmuje — Księgarnia W. Nagłowski 1 Skal. tel. 13-60. 5755

SKRADZIONO dowód osobisty wyd. przez m. Radomsko, książeczkę wojskową, kwity Urzędu Skarbowego, oraz różne kwity na nazwisko Mossur Bolesław. Radomsko Fabianiego 24. — Dowody i kwity unieważnia się. R. 71

Sprzedaż

FILATELISTOM wysyłamy bezpłatnie komplet prospektów. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa Marszałkowska 116. 0.1934

SPRZEDAM urządzenie sklepowe. Wiadomość: Sklep Komisowy Wieluńska 28. 5701

FILATELISTOM wymieniamy obiegowe znaczki Gubernatorstwa. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116.

Zguby

ZAGINĄŁ piesek mały czarny. Odprowadzić za wynagrodzeniem Dąbrowskiego 8, m. 3. 5747

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Gorgon Ignacy. 5740

ZGUBIONO legitymację Rusische National Komitet na nazwisko Lidyja Grabek. — Tomaszów Mazowiecki Mont. Mireckiego 49.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Janiny Skalskiej. 5729

ZGUBIONO karta pracy na nazwisko Stolarska Genowefa. 5750

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Helena Bordo. 5732

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Cisowski Stanisław. 5736

Ogłoszenia do numeru niedzielnego przyjmowane są tylko do czwartku godziny 6 po poł.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kazimierz Waczyński. 5743

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Weronika Lisek. 5733

ZGUBIONO dowód osobisty i karty żywnościowe na nazwisko Woźniak Andrzej. 5739

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Belicki Franciszek, Tartakowa 8. 5746

ZGUBIONO dowód osobisty, przepustkę nocną, kartę pracy, kartę rowerową, bloczek na obiady na zwisko Ignacy Sterczewski 1 5 zł. Znalazcę uprasza się o zwrot ul. Nowa 7, Ostatni Grosz, lub do „Kuriera" za wynagrodzeniem. 5714

Piszcie skrypty ogłoszeń wyraźnie, a uniknecie nieporozumień

Beczki do kapusty smarów, marmolad, faszki, kadzie, i wszelkie wyroby bednarskie wytwórni K. Wilkoński, Warszawa, do nabycia ze składu i na zamówienie Częstochowa, ul Fabryczna 14 Tel. 21-65 Hurt — Detal 5728

Przykazania Dzięki Im Cudowna Herbata ŻYWOKOSTU Magistra GODECA Do nabycia w aptekach
Skład główny: Warszawa, ul Miodowa 14

DRUKARNIA i LITOGRAFIA NASZEGO PISMA wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie. III Aleja 52, Tel. 22-45

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45, Redakcja 22-49. — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada